

## Kilka uwag o omylności i *meta logu*.

Na marginesie książki Andrzeja Nowakowskiego „Uzasadnienie epistemiczne” (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011)<sup>1</sup>

Katarzyna Paprzycka

Książka Andrzeja Nowakowskiego (“Uzasadnienie epistemiczne”) jest pracą z zakresu epistemologii analitycznej. Na pierwszy rzut oka praca robi dobre wrażenie. Dokładna lektura ujawnia jednak poważne uchybienia przede wszystkim warsztatowe. W niniejszym tekście wskażę na niektóre z nich. Rozważę też Autora pomysł na sformułowanie warunku *meta logu* w tradycyjnym ujęciu wiedzy<sup>2</sup>, który jest jednak niedostatecznie rozwinięty.

### Nieomylność, omylność i zasada omylności

§1. Nowakowski rozważa następującą definicję nieomylności i omylności (s. 9):

(N<sub>1</sub>)  $\alpha$ <sup>3</sup> jest nieomylny, zawsze i tylko wtedy gdy każde jego przekonanie jest prawdziwe.

(O<sub>1</sub>)  $\alpha$  jest omylny, zawsze i tylko wtedy gdy niektóre jego przekonania są fałszywe.

Autor uznaje jednak (N<sub>1</sub>) za zbyt słabe, a (O<sub>1</sub>) za zbyt mocne. Słusznie twierdzi, że omylność nie wymaga, aby jakieś przekonanie podmiotu *de facto* było prawdziwe, lecz jedynie aby mogło być prawdziwe. Nieomylnym jest zaś ten, kto nie może się pomylić, a nie tylko ten, kto *de facto* się nie myli. Dlatego Nowakowski proponuje

---

<sup>1</sup> Chciałabym bardzo serdecznie podziękować Piotrowi Brykczyńskiemu za pieczołowitą lekturę wstępnej wersji tego tekstu, a także za szereg bardzo pomocnych uwag, które starałam się uwzględnić. Bardzo też dziękuję ks. prof. Bronkowi za słowa otuchy, które pomogły mi krytycznie spojrzeć na samą siebie.

<sup>2</sup> Wyrażenie ‘meta logu’ pochodzi z *Teajteta* Platona. W klasycznej definicji wiedzy warunek ten rozumiany jest jako warunek uzasadnienia.

<sup>3</sup> Autor używa zmiennej ‘S’. Dalej będę używać zmiennej ‘ $\alpha$ ’, aby łatwiej było odczytać zapisy. Zmieniam również stosowne użycia zmiennej ‘S’ w cytatach.

mocniejsze rozumienie nieomyślności i odpowiednio słabsze rozumienie omyślności (s. 10):

(N<sub>2</sub>)  $\alpha$  jest nieomyślny, zawsze i tylko wtedy gdy każde jego przekonanie musi być prawdziwe.

(O<sub>2</sub>)  $\alpha$  jest omyślny, zawsze i tylko wtedy gdy niektóre jego przekonania mogą być fałszywe.<sup>4</sup>

§2. Autor usiłuje dowieść zasady omyślności, zgodnie z którą:

Podmiot poznania musi być omyślny. (s. 15)

Nieomyślny podmiot poznania jest logicznie niemożliwy. Jest to niewątpliwie intrygująca teza – tym bardziej, że Autor sądzi, iż ma dla niej czysto pojęciowe – a nie tylko empiryczne – uzasadnienie. Kluczowy w jego wnioskowaniu jest dowód na rzecz tezy, że:

Podmiot nieomyślny nie może być przekonany, że jest omyślny. (s. 10)

Autor słusznie wywodzi, że to przekonanie podmiotu nieomyślnego byłoby (i musiałoby być) fałszywe, co przeczyłoby nieomyślności podmiotu.

Dalej jednak Autor broni tezy:

(1) Jeżeli  $\alpha$  jest nieomyślny, to  $\alpha$  nie ma pojęcia fałszu.

Oto fragment stanowiący – według Nowakowskiego – uzasadnienie dla tezy (1):

[podmiot nieomyślny] nie może być przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. Mając je popadłby w sprzeczność z samym sobą. Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe. Innymi słowy: podmiot nieomyślny nie może mieć pojęcia fałszu. (s. 13)

Autor twierdzi dalej, że podmiot nieomyślny nie może mieć pojęcia prawdy, nie może mieć przekonań, i w ogóle nie może być podmiotem poznania.

Już zacytowany fragment wzbudza potężne wątpliwości. Pominę to, że wcale nie jest oczywiste, czy zasada kontrastu pojęć obowiązuje, ani też czy pustość pojęcia pociąga jego niezrozumiałość. Podstawowy problem polega na tym, że to, iż  $\alpha$  nie może być przekonany, że jego przekonania są fałszywe, nie pociąga za sobą tego, iż  $\alpha$

---

<sup>4</sup> Nie jest tu jasne, jaki zbiór przebiega zmienna ' $\alpha$ '. Można byłoby pomyśleć, że przebiega zbiór tylko podmiotów, istot mogących posiadać przekonania. Dalej jednak Autor rozważa, czy kamienie lub drzewa mogą być nieomyślne, co zdaje się przeczyć naturalnej wstępnej interpretacji. Pominę tu jednak te wątpliwości.

nie może mieć pojęcia fałszu. Dlaczego z faktu, że pewien podmiot nie może mieć jakiegoś konkretnego przekonania, w które uwikłane jest pojęcie fałszu czy prawdy, wynikać ma, iż podmiot ten nie ma pojęcia fałszu czy pojęcia prawdy? Podmiot nieomylny mógłby mieć – być może nie każde inne przekonanie, ale – mnóstwo innych przekonań, co Autor przyznaje. Dlaczego fakt, że ktoś nie może mieć tego jednego przekonania, ma przesądzać o tym, iż nie może mieć pojęcia fałszu? To jest trochę tak, jakby wyciągać wniosek, że nie mam sprawnie funkcjonujących rąk z faktu, iż nie mogę podnieść głazu ważącego, powiedzmy, tonę. Nawet jeżeli  $\alpha$  nie może być przekonany, że jego przekonania są fałszywe, to nie znaczy, iż nie może być przekonany, że przekonania  $\beta$ -y są fałszywe (np. przekonania żony czy matki). Ponadto mógłby on sobie *wyobrazić* (ale nie być przekonany), że jego przekonania są fałszywe.

Wydaje się, że źródłem problemu jest to, że w powyższym rozumowaniu wniosek Autora nie dotyczy podmiotu nieomylnego, lecz jedynie podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, iż jest omylny, a więc który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest (może być) fałszywe. Błąd widać wyraźnie, jeżeli w zacytowanym wywodzie zapytamy o podmiot poszczególnych kroków:

[a] [podmiot nieomylny] nie może być przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. [b] Mając je popadłby w sprzeczność z samym sobą. [c] Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe. [d] Innymi słowy: podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu. (s. 13)

Autor rozpoczyna od przesłanki [a] dotyczącej podmiotu nieomylnego i kończy na wniosku [d], który również dotyczy podmiotu nieomylnego. Natomiast kolejne kroki wyводу [b] i [c] ewidentnie dotyczą nie tyle podmiotu nieomylnego, co podmiotu nieomylnego, który akurat żywi przekonanie, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. To taki podmiot – to jest podmiot nieomylny, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe – jest niemożliwy („popadłby w sprzeczność z samym sobą”, jak to metaforycznie ujmuje Autor<sup>5</sup>). Teza [b] zatem dotyczy nie tyle

---

<sup>5</sup> Podmiot nieomylny, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe, popadłby w sprzeczność, o ile byłby przekonany, że jest nieomylny. (To samo dotyczy zresztą podmiotu omylnego. Taki podmiot również popadłby w sprzeczność, gdyby był z jednej strony przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe, a z drugiej strony żywił przekonanie, że jest nieomylny.) Dla wyводу Autora nie jest ważne, czy podmiot popada w sprzeczność, czy nie, lecz tylko to, czy taki podmiot jest możliwy, czy nie. Ważne jest to, jak się rzeczy mają, a nie to, jak się mają „dla podmiotu”. Takie

podmiotu nieomylnego w ogóle, lecz podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, że jego przekonanie jest fałszywe. Dalej twierdzi Autor w [c] „Dla takiego podmiotu pojęcie fałszu nie ma zastosowania, jest puste i niezrozumiałe”. Powinniśmy zapytać „Dla jakiego podmiotu?”. Jeżeli teza Autora jest jakkolwiek zasadna<sup>6</sup>, to dotyczy ona nie tyle podmiotu nieomylnego, co podmiotu nieomylnego, który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe. Widać zatem wyraźnie, że wniosek zawarty w ostatnim zdaniu [d] – a więc „podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu” – nie wynika z przesłanek. Uchylając pozostałe wątpliwości, trzeba powiedzieć, że Autor wcale nie wykazał, że „podmiot nieomylny nie może mieć pojęcia fałszu”, wykazał co najwyżej, że podmiot nieomylny, *który jest przekonany, że jakieś jego przekonanie jest fałszywe*, nie może mieć pojęcia fałszu. (To zostałyby wykazane, gdyby można było wnosić o posiadaniu bądź nieposiadaniu pojęcia prawdy na podstawie możliwości bądź niemożności posiadania jednego przekonania.)

Jeżeli jednak tak, to zasada omylności proponowana przez Autora jest po prostu fałszywa, a nade wszystko nieuzasadniona.

Należałoby się tu też zastanowić, jakie konsekwencje miałyby przyjęcie tej zasady np. dla teologii czy filozofii religii. Bóg jest wszechwiedzący, a to znaczy, że jest podmiotem poznania. Czy to znaczy, że jest omylny?

### **Sformułowania warunku *meta logu* a wszechwiedza i nieomylność podmiotu**

§3. W rozdziale 2 Autor dokonuje rekonstrukcji rozmaitych sposobów rozumienia nieprzypadkowości relacji między przekonaniem i jego uprawdziwiaczem, które mają być uzupełnieniem warunków przekonania i prawdziwości w definicji wiedzy. Kształt tej definicji Autor formułuje w następujący sposób (s. 36):

(WT)  $\alpha$  wie, że  $p$ , zawsze i tylko wtedy gdy:

(a)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ ,

---

ładkie i nieprzemysłane przechodzenie między perspektywą eksternalistyczną a internalistyczną jest jedną z cech wywodów Autora.

<sup>6</sup> Można mieć co do tego zgłoszone wyżej wątpliwości. Nie jest bowiem jasne, czy możemy wnosić o tym, że podmiot nie ma pojęcia fałszu czy pojęcia prawdy na podstawie tego, że nie może żywić jakiegos konkretnego przekonania.

(b)  $p$ ,

(c) między przekonaniem  $\alpha$ -y, że  $p$ , a samym  $p$  zachodzi relacja ML.

Autor rozważa następujące kandydaty na eksplikację warunku (WT-c):

(ML1)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , ponieważ  $\alpha$  wie, że  $p$ ,

(ML2)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , ponieważ  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ ,

(ML3)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , zawsze i tylko wtedy gdy  $p$ ,

(ML4) jeżeli  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , to  $p$ ,

(ML5) jeżeli  $p$ , to  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ ,

(ML6) [to, że]  $p$  jest przyczyną posiadania przez  $\alpha$ -ę przekonania, że  $p$ ,

(ML7) gdyby było tak, że  $\sim p$ , to  $\alpha$  nie mógłby być przekonany, że  $p$ ,

(ML8) przekonanie  $\alpha$ -y, że  $p$ , jest uzasadnione.

Uwzględnienie propozycji (ML1) i (ML2) poza zastrzeżeniami, które przywołuje Autor (jedno wprowadza błędne koło, drugie – nic nie wnosi), budzi to zastrzeżenie, że używa się tam spójki ‘ponieważ’ bez żadnego jej wyjaśnienia. Jak się ma ‘ $p$ , ponieważ  $q$ ’ do ‘jeżeli  $q$ , to  $p$ ’ bądź ‘konieczne jest, że jeżeli  $q$ , to  $p$ ’, bądź ‘gdyby  $q$ , to  $p$ ’? Nie wiadomo też, dlaczego niektóre propozycje są pomijane w tej dyskusji. Należałoby uwzględnić przynajmniej jeszcze propozycję Nozicka oraz reliabilizm Goldmana. Nieuwzględnienie warunków Nozicka jako możliwej eksplikacji nieprzypadkowości jest o tyle dziwne, że teoria ta jest skądinąd wspomniana w tym rozdziale (w przypisie 34). Pominięcie to jest dodatkowo kłopotliwe, ponieważ propozycja Autora, tj. warunek (ML7), jest oparta na teorii Nozicka (por. też §13-§22). Z kolei Autor nie rozważa reliabilistycznego ujęcia nieprzypadkowości w rozdziale 2, ale poświęca reliabilizmowi cały rozdział 7, gdzie jednak w ogóle nie rozważa już kwestii warunku *meta logu*.

Autor ostatecznie odrzuca wszystkie propozycje, a przyjmuje (ML7). Warto jednak zaznaczyć, że Nowakowski odrzuca propozycje (ML3)-(ML6), twierdząc, że mają pewne konsekwencje, których – jak zobaczymy – nie pociągają (i to w świetle własnych ustaleń Autora).

§4. Rozważmy następującą propozycję eksplikacji warunku nieprzypadkowości:

(ML3)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , zawsze i tylko wtedy gdy  $p$ .

Autor proponuje warunek (ML3) jako możliwą eksplikację nieprzypadkowości relacji między przekonaniem a jego uprawdziwaczem. Nie zdaje się on zauważać, że tak sformułowany warunek (ML3) w ogóle nie może pretendować do eksplikacji nieprzypadkowości relacji między przekonaniem a uprawdziwaczem w koncepcji wiedzy kształtu (WT). Przecież jeżeli spełniony jest warunek przekonania ( $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , a więc lewa strona równoważności wyrażonej w (ML3) jest prawdziwa) oraz spełniony jest warunek prawdziwości (prawdą jest, że  $p$ , a więc prawa strona równoważności wyrażonej w (ML3) jest prawdziwa), to równoważność wyrażona w (ML3) też będzie prawdziwa – traf, czy nie traf.

Przecież:  $(p \wedge P(\alpha, p)) \rightarrow (p \equiv P(\alpha, p))$ . Warunek (ML3) będzie spełniony, zawsze gdy spełniony jest warunek przekonania i warunek prawdziwości. Innymi słowy: warunek (ML3) jest zawarty w każdej definicji wiedzy wyposażonej tylko w warunek przekonania i w warunek prawdziwości.<sup>7</sup>

Gdyby Autor tę zależność dostrzegł, to powinien odrzucić (ML3) z tych samych względów, z jakich odrzuca (ML2).

§5. Dalej jednak Autor twierdzi, że przyjęcie warunku (ML3) jako eksplikacji warunku (WT-c) implikuje nieomylność i wszechwiedzę podmiotu:

Pod pewnym względem to sformułowanie jest za mocne. Każde przekonanie  $\alpha$ -y byłoby prawdziwe (niezgodność z zasadą omylności), oraz  $\alpha$  miałby (prawdziwe) przekonanie o wszystkim – wiedza byłaby możliwa tylko jako wszechwiedza. (s. 36)

O tym, że to nie są sformułowania przypadkowe świadczy też przypis 34 (s. 38), gdzie definicji wiedzy Nozicka zarzuca to samo, co m.in. (ML3). Autor twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje definicję wiedzy wyposażoną w (ML3) bądź definicję Nozicka, zobowiązuje się do twierdzenia, że jeżeli  $\alpha$  wie, że  $p$ , to wszystkie przekonania  $\alpha$ -y muszą być prawdziwe ( $\alpha$  jest nieomylny), oraz że  $\alpha$  wie wszystko ( $\alpha$  jest wszechwiedzący).

---

<sup>7</sup> To samo dotyczy oczywiście warunków (ML4) i (ML5).

§6. Rozważmy za Autorem definicję wiedzy, w której warunek (ML3) jest przyjęty jako eksplikacja nieprzypadkowej relacji między przekonaniem a uprawdziwaczem. Innymi słowy podstawiamy warunek (ML3) w miejsce warunku (WT-c), otrzymując:

(W3)  $\alpha$  wie, że  $p$ , zawsze i tylko wtedy gdy:

(1)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ ,

(2)  $p$ ,

(ML3)  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , zawsze i tylko wtedy gdy  $p$ .

Nowakowski twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje tę definicję, zobowiązuje się do twierdzenia, że:

Każde przekonanie  $\alpha$ -y byłoby prawdziwe (niezgodność z zasadą omylności), oraz  $\alpha$  miałby (prawdziwe) przekonanie o wszystkim – wiedza byłaby możliwa tylko jako wszechwiedza. (s. 36)

Innymi słowy, Nowakowski twierdzi, że ktoś, kto przyjmuje (W3), przyjmuje tym samym następujące zobowiązania:

(T) Jeżeli  $\alpha$  wie, że  $p$ , to  $\alpha$  jest nieomylny.

(O) Jeżeli  $\alpha$  wie, że  $p$ , to  $\alpha$  jest wszechwiedzący.

Ani przyjęcie (W3) ani przyjęcie definicji wiedzy Nozicka nie ma wszakże konsekwencji w postaci (T) czy (O). Czytelnik, dla którego jest to oczywiste może przejść do §12.

§7. Zastanówmy się najpierw, czy (W3) pociąga za sobą tezę o nieomylności podmiotu wiedzy (T). Kształt (W3) jest następujący:

$$(W3) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \equiv [p \wedge P(\alpha, p) \wedge (p \equiv P(\alpha, p))]].$$

Aby stwierdzić, czy (W3) implikuje tezę o nieomylności (T), trzeba przyjąć pewne rozumienie nieomylności. Pamiętamy (por. §1), że Autor przyjął silniejsze rozumienie nieomylności ( $N_2$ ), które można oddać jako:

$$(N_2) \quad \forall \alpha [N(\alpha) \equiv \Box \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)].^8$$

Mamy więc wyprowadzić z definicji (W3) wraz z definicją ( $N_2$ ) zdanie postaci:

---

<sup>8</sup> Nie jest jasne, czy takie rozumienie ( $N_2$ ) Autor ma na myśli. Być może bardziej dosłowną interpretacją jego słów byłaby definicja  $\forall \alpha [N(\alpha) \equiv \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow \Box p)]$ . Rozstrzygnięcie tej kwestii nie wpływa jednak na zasadniczy wywód.

$$(T) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow N(\alpha)].$$

(T) na mocy (N<sub>2</sub>) jest równoważne:

$$(T_2) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \Box \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)].$$

Zadanie więc polega na wyprowadzeniu (T<sub>2</sub>) z (W3).

Zdanie (T<sub>2</sub>) oczywiście nie wynika z (W3). O jakimkolwiek wynikaniu można byłoby w ogóle zacząć myśleć, gdyby obowiązywała teza:  $p \rightarrow \Box p$ .

§8. Można próbować ratować Autora przypuszczeniem, że nieprecyzyjnie się wyraził. Twierdzi on, że jeżeli warunek (ML3) potraktować jako eksplikację warunku *meta logu*, to wynika stąd nieomyślność w silnym sensie (N<sub>2</sub>), a być może chciał powiedzieć, że wynika nieomyślność w słabym sensie (N<sub>1</sub>),<sup>9</sup> tj.:

$$(N_1) \quad \forall \alpha [N(\alpha) \equiv \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)].$$

Na mocy (N<sub>1</sub>), (T) jest równoważne:

$$(T_1) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)].$$

Gdyby Autor miał rację, że przyjęcie definicji wiedzy (W3) prowadzi do tezy o nieomyślności w słabym sensie, to z (W3) wynikałoby (T<sub>1</sub>).

Tak jednak nie jest. Na przeszkodzie w derywacji (T<sub>1</sub>) z (W3) nie stoją już problemy z modalnością, ale fakt, że ze zdań kształtu

$$\forall x (Px \rightarrow Qx),$$

nie wynikają zdania kształtu

$$\forall x (Px \rightarrow \forall x Qx).^{10}$$

Z tego, że wszystkie drzewa są roślinami nie wynika, że jeżeli coś jest drzewem, to wszystko jest rośliną.

Ze zdania

$$(W3) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \equiv [p \wedge P(\alpha, p) \wedge (p \equiv P(\alpha, p))]]$$

wynika

---

<sup>9</sup> Autor nie mówi, który z tych sensów ma na myśli. W rzeczy samej Autor nie wprowadza nomenklatury, którą się tu posługuję. Rozważa on (por. §1) możliwość rozumienia nieomyślności w sensie (N<sub>1</sub>), którą to możliwość odrzuca na rzecz (N<sub>2</sub>). Czytelnik ma zatem prawo przypuszczać, że gdy Autor mówi o nieomyślności, to ma na myśli nieomyślność w silnym sensie (N<sub>2</sub>).

<sup>10</sup> Oczywiście ten sam problem dotyczy również derywacji (T<sub>2</sub>) z (W3).



$$\forall p \forall \alpha [\mathbf{W}(\alpha, p) \rightarrow (\mathbf{P}(\alpha, p) \rightarrow p)],$$

nie wynika natomiast teza o nieomyślności *nawet w słabym sensie*:

$$(T_1) \quad \forall p \forall \alpha [\mathbf{W}(\alpha, p) \rightarrow \forall p (\mathbf{P}(\alpha, p) \rightarrow p)].$$

§9. Problem z wykazaniem, że z definicji (W3) wynika teza o wszechwiedzy jest analogiczny. Autor nie definiuje wszechwiedzy. Można przypuszczać, że ma on na myśli:

$$\forall \alpha [\mathbf{O}(\alpha) \equiv \forall p (p \rightarrow \mathbf{P}(\alpha, p))].^{11}$$

Z formalnego punktu widzenia problem jest dokładnie taki sam. Ze zdania:

$$(W3) \quad \forall p \forall \alpha [\mathbf{W}(\alpha, p) \equiv [p \wedge \mathbf{P}(\alpha, p) \wedge (p \equiv \mathbf{P}(\alpha, p))]]$$

wynika

$$\forall p \forall \alpha [\mathbf{W}(\alpha, p) \rightarrow (p \rightarrow \mathbf{P}(\alpha, p))],$$

nie wynika natomiast wszechwiedza:

$$\forall p \forall \alpha [\mathbf{W}(\alpha, p) \rightarrow \forall p (p \rightarrow \mathbf{P}(\alpha, p))].$$

Z tego, że ktoś coś wie, nie wynika, że wie on wszystko.

§10. Wniosek jest zatem taki, że – wbrew temu, co Autor twierdzi – warunek (ML3) nie pociąga za sobą ani tezy o nieomyślności ani tezy o wszechwiedzy podmiotu.

Analogicznie można wykazać, że Autor myli się przypisując te konsekwencje pozostałym warunkom: (ML4), (ML5) i (ML6). Warunki (ML4) i (ML5) są po prostu implikacjami składającymi się na równoważność zawartą w (ML3). Warunek (ML6) mówi o związku przyczynowym przekonania i uprawdziwiacza, ale nie ma tam nic, co w jakikolwiek sposób uprawniałoby wyprowadzenie konsekwencji wszechwiedzy czy nieomyślności podmiotu.

§11. Ostatnia możliwość interpretacji słów Autora, która się nasuwa, jest taka, że Autor nieprecyzyjnie sformułował warunek (ML3).

Być może Autor przemilczał kwantyfikator ogólny, a miał na myśli warunek:

---

<sup>11</sup> Nie jest to jednak oczywiste. Być może należałoby wymagać silniejszego rozumienia wszechwiedzy. Podmiot omniscjentny to taki, który nie tyle żywi przekonania, że jest tak, jak jest, co wie, że jest tak, jak jest:  $\forall \alpha [\mathbf{O}(\alpha) \equiv \forall p (p \rightarrow \mathbf{W}(\alpha, p))]$ .

(ML3a)  $\forall p (p \equiv P(\alpha, p))$ ?

Zwróćmy uwagę, że takie rozumienie warunku (ML3) od razu niweluje zarzut, że warunek ten w ogóle nie może pretendować do eksplikacji nieprzypadkowości (por. §3). W przeciwieństwie do (ML3) warunek (ML3a) *może pretendować* do eksplikacji nieprzypadkowości związku między przekonaniem a jego uprawdziwiaczem. Nie jest on bowiem spełniony, zawsze gdy spełniony jest warunek przekonania i warunek prawdziwości w definicji wiedzy (WT). (Inną kwestią jest, czy warunek ten rzeczywiście eliminuje przypadkowość.)

Należy też zwrócić uwagę, że warunek (ML3a) *ma* konsekwencje, które Autor błędnie przypisuje warunkowi (ML3). To właśnie uzupełnienie (WT) o (ML3a) prowadzi do wszechwiedzy oraz nieomyślności podmiotu (przy osłabionym rozumieniu nieomyślności ( $N_1$ ); nadal nie prowadzi do niemomyślności podmiotu w przyjętym przez Autora sensie). Jeżeli potraktować warunek (ML3a) jako właściwą eksplikację nieprzypadkowości i przyjąć:

(W3a)  $\forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \equiv [p \wedge P(\alpha, p) \wedge \forall p (p \equiv P(\alpha, p))]]$ ,

to w oczywisty sposób wynika stąd nieomyślność w słabym sensie:

(T<sub>1</sub>)  $\forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)]$ ,

a także wszechwiedza:

$\forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \forall p (p \rightarrow P(\alpha, p))]$ .

Dlaczego więc życzliwy czytelnik nie powinien po prostu pomyśleć, że popełniony tu został zaledwie błąd redakcyjny? Bywa również, że traktujemy kwantyfikatory ogólne jako kwantyfikatory domyślne.

Oprócz komunikacji ustnej Autora, dwa względy przemawiają przeciw takiej życzliwej interpretacji. Po pierwsze, przeciw potraktowaniu (ML3) jako warunku zawierającego domyślny kwantyfikator ogólny (a więc jako warunku ML3a) przemawia jego miejsce w szeregu pozostałych warunków (ML1)-(ML8). Oczywiście można byłoby spekulować, że być może wszystkie te warunki powinny być uposażone w dodatkowy kwantyfikator ogólny – odpowiednio byłyby to warunki (ML1a)-(ML8a).

Jednak trudno taką sugestią pogodzić ze słowami Autora na temat warunku (ML8), który – zgodnie z rozważaną sugestią należałoby chyba interpretować jako:

(ML8a) Dla każdego  $p$ , przekonanie  $\alpha$ -y, że  $p$ , jest uzasadnione.

Autor mówi bowiem o (ML8), że „(ML8) w miejscu trzeciego warunku daje (WK) [klasyczną koncepcję wiedzy]” (s. 39). Nie ma tu więc na myśli żadnej kwantyfikacji uzupełniającej. Traktuje on te warunki jako funkcje zdaniowe, których zmienne są związane przez kwantyfikatory główne definicji (WT).

Po drugie, Autor twierdzi, że definicja wiedzy Nozicka również prowadzi do tezy o nieomyślności i o wszechwiedzy podmiotu. We wspomnianym przypisie 34, Autor stwierdza:

Nozick [...] jako trzeci warunek wiedzy podał zasadę bardzo podobną do (ML7): „gdyby  $p$  nie było prawdziwe, to  $\alpha$  nie byłby przekonany, że  $p$ ”. Dołączył do niej następną, ponieważ pierwsza „mówi nam, jak stan przekonania jest czuły na fałszywość  $p$ , ale nie jak jest czuły na prawdę  $p$ ; [...]” (s. 176). Dodatkową, „czułą na prawdę” formułą jest „gdyby  $p$ , to  $\alpha$  byłby przekonany, że  $p$ ”. Razem z warunkiem prawdy i przekonania dają one definicję wiedzy jako „dostrojenia”. [...] Uważam, że pozytywna formuła Nozicka jest nie do przyjęcia z tych samych powodów, co (ML3), (ML4), (ML5) i (ML6). (s. 38, pominięcia – KP)

Zarzuty kierowane pod adresem (ML3), (ML4), (ML5), (ML6) to zarzuty, że formuły te implikują wszechwiedzę (ML3, ML5, ML6) i nieomyślność (ML3, ML4, ML6). Dodatkowo Nowakowski zarzuca, że są to warunki eksternalistyczne. Oczywiście zarówno Nozick, jak i Goldman, są zwolennikami eksternalizmu, więc akurat ta obserwacja – a w oczach Autora zarzut – jest na miejscu.

Definicja wiedzy Nozicka nie implikuje jednak ani nieomyślności ani wszechwiedzy podmiotu. Z definicji:

$$(WN) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \equiv [P(\alpha, p) \wedge p \wedge (p \Box \rightarrow P(\alpha, p)) \wedge (\sim p \Box \rightarrow \sim P(\alpha, p))]]$$

wynika

$$(W3) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \equiv [p \wedge P(\alpha, p) \wedge (p \equiv P(\alpha, p))]]$$

(zresztą – jak widzieliśmy – (W3) wynika z każdej definicji wiedzy zaopatrzonej w warunek przekonania i prawdziwości), nie wynika natomiast ani nieomyślność w silnym sensie ( $N_2$ ), tj. nie wynika:

$$(T_2) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \Box \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)],$$

ani nieomyślność w słabym sensie ( $N_1$ ), tj. nie wynika:

$$(T_1) \quad \forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \forall p (P(\alpha, p) \rightarrow p)],$$

ani wszechwiedza:

$$\forall p \forall \alpha [W(\alpha, p) \rightarrow \forall p (p \rightarrow P(\alpha, p))].$$

O ile więc Autor kieruje wobec definicji Nozicka te same zarzuty, które kieruje wobec definicji wiedzy uzupełnionej o warunek (ML3), to ten fakt uniemożliwia interpretację słów Autora, która nie przypisywałaby mu popełnienia jakiegoś błędu.

§12. Podsumowując: nie ulega żadnej wątpliwości, że Autor popełnił *jakieś błędy*. Czytelnik nie jest jednak w stanie stwierdzić jakie. Albo Autor (b<sub>11</sub>) błędnie sformułował warunek (ML3), który powinien był być sformułowany jako (ML3a), oraz (b<sub>12</sub>) błędnie stwierdził, że definicja Nozicka implikuje niewiedzę i nieomyślność podmiotu, albo też Autor nie pomylił się w sformułowaniu (ML3), ale (b<sub>21</sub>) mylnie sądzi, że warunek ten mógłby pretendować do eksplikacji nieprzypadkowości, (b<sub>22</sub>) mylnie sądzi, że warunek ten implikuje wszechwiedzę i nieomyślność podmiotu, a wreszcie (b<sub>23</sub>) mylnie sądzi, że te konsekwencje ma definicja Nozicka. Czytelnik nie wie, które z tych błędów zostały popełnione. Powinien to wiedzieć Autor.

Zwrócić jednak należy uwagę, że jeden błąd jest popełniony w obu wypadkach, a mianowicie bezpodstawny jest zarzut, że definicja Nozicka prowadzi w konsekwencji do wszechwiedzy i nieomyślności podmiotu.

### **Nowakowskiego sformułowanie warunku *meta logu***

§13. Autor dalej przedstawia swój pomysł na sformułowanie nieprzypadkowej zbieżności między przekonaniem a jego uprawdziwiaczem:

(ML7) Gdyby nie- $p$ , to  $\alpha$  nie mógłby być przekonany, że  $p$ . (s. 37)

Autor odnotowuje podobieństwo (ML7) do trzeciego warunku Nozicka:

(N-3) Gdyby było tak, że nie  $p$ , to  $\alpha$  nie byłby przekonany, że  $p$

w następujących słowach zawartych w przypisie 34:

Nozick (1981, s. 172) jako trzeci warunek wiedzy podał zasadę bardzo podobną do (ML7): „gdyby  $p$  nie było prawdziwe, to  $\alpha$  nie byłby przekonany, że  $p$ ”. (s. 38)

Nic więcej na temat związków między (ML7) a trzecim warunkiem Nozicka Autor nie pisze. Winien jest on jednak czytelnikowi objaśnienie różnicy między tymi warunkami, a w szczególności różnicy w roli teoretycznej, jaką odgrywa (ML7). Uwagi Autora są tu nad wyraz skąpe.

§14. Jedną z możliwych interpretacji warunku (ML7) jest następująca:

$$(ML7') \sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p).$$

Jeżeli przyjąć rozumienie zdań kontrfaktycznych na gruncie semantyki światów możliwych, to zdanie (ML7') jest prawdziwe, jeżeli w najbliższych światach możliwych, w których nie jest prawdą, że  $p$ , spełniony jest następnik – w tym wypadku:  $\alpha$  nie mógłby być przekonany, że  $p$ . Innymi słowy zdanie to mówi, że w podziorze najbliższych światów, w których  $\sim p$ , prawdą jest, że nie istnieje świat możliwy, w którym  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ .

Jeżeli przyjąć zasadę transpozycji dla zdań kontrfaktycznych<sup>12</sup>, to (ML7') jest równoważne:

$$(ML7'') \Diamond P(\alpha, p) \Box \rightarrow p.$$

Gdyby istniał świat możliwy, w którym  $\alpha$  jest przekonany, że  $p$ , to prawdą byłoby, że  $p$ . Innymi słowy: gdybym w ogóle mogła być przekonana, że  $p$ , to byłoby prawdą to, że  $p$ . Jest to bardzo silny warunek nałożony na wiedzę. Jeżeli  $\alpha$  wie, że  $p$ , to gdyby  $\sim p$ , to nie tylko  $\alpha$  nie byłby przekonany, że  $p$ , ale w ogóle nie mógłby być przekonany, że  $p$ . Sama możliwość tego, by osoba posiadała to przekonanie, zakłada już jego prawdziwość.

To pozwala nam zrozumieć strukturę logiczną warunku proponowanego przez Autora. Pozostajemy jednak nadal bezradni, jeżeli chodzi o zastosowanie go do jakichś przykładów. Autor powinien podać przykłady wiedzy, dla których warunek ten jest spełniony – pokazując, jakiego typu przesłankami powinniśmy się w ocenie prawdziwości takiego warunku kierować. Powinien też podać przykłady niewiedzy, dla których warunek ten jest niespełniony – ponownie zwracając uwagę czytelnika na

---

<sup>12</sup> Dziękuję A. Nowakowskiemu (komunikacja ustna) za zwrócenie uwagi na tę możliwość, a także za klaryfikację, że chodzi mu o dodatkowy funktor modalny, a więc o warunek (ML7'). Skądinąd należy zwrócić uwagę, że zasada transpozycji jest kontrowersyjna. Nie przyjmuje jej choćby D. Lewis (*Counterfactuals*. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1973).

aspekty przykładów, które przesądzają o niespełnieniu warunku. Nie jest to bynajmniej zadanie łatwe. (Najlepiej tu pomyśleć o studencie, który po prostu nie wie, jak się za to zadanie zabrać. Trzeba mu pomóc w zrozumieniu, o co chodzi. Aby to zrobić, trzeba oczywiście oprzeć się na jakimś rozumieniu zdań kontrfaktycznych, co Autor też przemilcza.)

§15. Jeżeli przyjąć powyższą wykładnię warunku (ML7) jako (ML7'), to pociąga ona za sobą trzeci warunek Nozicka.

Zgodnie z warunkiem (ML7'), gdyby było tak, że  $\sim p$ , to nie mogłabym być przekonana, że  $p$ :

$$\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p).$$

Konieczne jest, że jeżeli nie mogę być przekonana, że  $p$ , to nie jestem przekonana, że  $p$ :

$$\Box(\sim \Diamond P(\alpha, p) \rightarrow \sim P(\alpha, p)).$$

Zatem: gdyby było tak, że  $\sim p$ , to nie byłabym przekonana, że  $p$ :

$$\sim p \Box \rightarrow \sim P(\alpha, p).$$

Słowem: z warunku Nowakowskiego wynika trzeci warunek Nozicka.<sup>13</sup>

Autor nie wypowiada się na ten temat ani słowem.

§16. Jeżeli jednak trzeci warunek Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, to warunek Autora pociąga za sobą również konsekwencje warunku Nozicka. O ile np. Autor zarzucał, że przyjęcie warunku Nozicka prowadzi do tezy o nieomyślności podmiotu, to – uwzględniając konsekwentnie popełniany błąd (§5-§12) – Autor powinien ten sam zarzut postawić również względem warunku (ML7). To, że tego nie robi, sugeruje, że nie widzi silnego związku z warunkiem Nozicka. To z kolei *prima*

---

<sup>13</sup> Analogiczne rozumowanie można oczywiście przeprowadzić dla (ML7''). Zakładamy (ML7''): Gdybym mogła być przekonana, że  $p$ , to  $p$  ( $\Diamond P(\alpha, p) \Box \rightarrow p$ ). Konieczne jest, że jeżeli jestem przekonana, że  $p$ , to mogę być przekonana, że  $p$  ( $\Box(P(\alpha, p) \rightarrow \Diamond P(\alpha, p))$ ). (We wszystkich światach możliwych, w których jestem przekonana, że  $p$ , możliwe jest, że jestem przekonana, że  $p$ .) Zatem: gdybym była przekonana, że  $p$ , to  $p$  ( $P(\alpha, p) \Box \rightarrow p$ ): gdybym była przekonana, że  $p$ , to mogłabym być przekonana, że  $p$ , a zatem na mocy (ML7'') prawdą byłoby, że  $p$ . Z (ML7'') wynika kontrapozycja trzeciego warunku Nozicka.

*facie* przemawia przeciw przedstawionej wyżej interpretacji warunku Nowakowskiego (ML7) jako warunku (ML7').<sup>14</sup>

W każdym razie nie wiadomo, dlaczego Autor w ogóle nie rozważa, czy proponowany przez niego warunek (ML7) prowadzi do wszechwiedzy lub nieomyślności, skoro był to podstawowy zarzut stawiany dotychczas rozważanym propozycjom.

§17. Zwróćmy na przykład uwagę na jedno z zastosowań warunku Nozicka, a mianowicie do problemu Gettier. Weźmy pod uwagę przykład Russella. Zepsuty zegar dwa razy na dobę pokazuje godzinę 5:00. Alek spogląda na zegar i wyrabia sobie przekonanie, że jest godzina 5:00. Traf chce, że akurat jest godzina 5:00. W tej sytuacji jednak nie jest spełniony warunek Nozicka:

- (3) Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek i tak byłby przekonany, że jest godzina 5:00.

Oczywiście (3) jest niezgodne z warunkiem Nozicka, który wymagałby w tej sytuacji aby prawdziwe było zdanie:

- (3)<sub>N</sub> Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek nie byłby przekonany, że jest godzina 5:00.

Warto zwrócić uwagę, że niespełniony jest również warunek Nowakowskiego (ML7), bo nieprawdziwe jest zdanie:

- (3)<sub>ML</sub> Gdyby nie było tak, że jest 5:00, to Alek nie mógłby być przekonany, że jest godzina 5:00.

Wynik tu uzyskany jest oczywiście całkiem ogólny. Ponieważ warunek Nowakowskiego implikuje warunek Nozicka, więc wszystkie przypadki Gettier, które są niezgodne z warunkiem Nozicka, są też niezgodne z warunkiem Nowakowskiego. W ten sposób Autor mógłby pokazać, że dziedziczy pewne zalety warunku Nozicka. Czy wszystkie? Trzeba byłoby to zbadać. (Może się np. zdarzyć, że niektóre zalety przyjęcia trzeciego warunku Nozicka zależą również od przyjęcia czwartego warunku Nozicka.)

---

<sup>14</sup> Nie twierdzę, że wyklucza to interpretację warunku (ML7) jako (ML7'). Czytelnik może po prostu odnotować, że Nowakowski nie widzi tego związku z propozycją Nozicka, choć autor powinien taki związek dostrzec po przebadaniu tego, jak jego propozycja ma się do bardzo podobnej propozycji Nozicka. Dalej będę przyjmować (ML7') jako interpretację warunku (ML7).

Natomiast nie jest to jeszcze argument na rzecz proponowanego przez Autora warunku (ML7) w konkurencji z warunkiem (N-3). Autor musiałby wskazać, co daje nam przyjęcie warunku (ML7), czego nie daje przyjęcie warunku (N-3). Pewnym tropem odpowiedzi na to pytanie jest przyjrzenie się problemom propozycji Nozicka. Czy może Autor mógłby poradzić sobie z nimi lepiej?

§18. Autor podaje dwie racje na rzecz swojej propozycji. Autor twierdzi, że:

- (a) „Gdy spełniony jest (ML7), to zbieżność posiadania przez  $\alpha$ -ę przekonania, że  $p$ , z jego prawdziwością nie jest przypadkowa.” (s. 38)
- (b) Ta nieprzypadkowość „nie jest [...] też sprawą zewnętrzną wobec  $\alpha$ -y, wyznaczającej mu przekonania konieczności.” (ibid.)

O ile dobrze rozumiem intencje Autora, to myśl sformułowana w (b) jest taka, że w przeciwieństwie do trzeciego i czwartego warunku Nozicka (a także w przeciwieństwie do Goldmana przyczynowej teorii wiedzy, do której – choć nie imiennie – odwołuje warunek (ML6)), które są warunkami eksternalistycznymi, (ML7) nie jest warunkiem eksternalistycznym. Autor nie przywołuje kwestii eksternalizmu *expressis verbis*, ale ten spór zdaje się mieć na myśli. Rozważmy te dwie racje po kolei.

Po pierwsze, Autor stwierdza, że zakładając warunek (ML7), relacja między przekonaniem a uprawdziwaczem nie jest przypadkowa. Autor zdaje się łączyć nieprzypadkowość z „nieprzypadkowością dla podmiotu”. Wydaje się on wymagać internalistycznego rozumienia nieprzypadkowości a odrzucać eksternalistyczne jej rozumienie, które cechuje zarówno teorie Goldmana, jak i Nozicka. Rozważając (ML3), Autor komentuje, że warunek ten:

wcale nie usuwa przypadkowości. Maszyna mogłaby wszczepić  $\alpha$ -ie przekonanie wtedy i tylko wtedy, gdy jest ono prawdziwe; zbieżność, choć doskonale regularna, bezwyjątkowa, może być *dla podmiotu* zupełnym przypadkiem. (s. 37, podkreślenie moje)

Wcześniej Autor formułuje zasadę dążenia do wiedzy, zgodnie z którą:

Wiedza ma być czymś, do czego „posiadania” można dążyć – „mieć wiedzę” ma być możliwym celem naszych działań (intencjonalnych, oczywiście, nie chodzi tu o czysto fizyczne reakcje i odruchy). (s. 35)

Komentując warunek przyczynowej teorii wiedzy (ML6), Autor pisze trochę więcej:



Gdy zbieżność posiadania przekonania i jego prawdziwości jest konieczna, nie zależy w najmniejszym stopniu od podmiotu – tak samo jak wtedy, gdy jest przypadkowa. Cokolwiek w ów przyczynowy sposób zostanie podmiotowi wtłoczone, nie jest czymś, do czego podmiot może dążyć, zatem nie jest wiedzą. Tak samo jak biorca przypadkowych przekonań, „podmiot”, którego przekonania byłyby dziełem wyłącznie przyczyn leżących poza nim, nie byłby autentycznym podmiotem poznania. Byłby najwyżej świadomym *przedmiotem* rzeczą wśród innych rzeczy, która, chociaż ma świadomość, to niczego nie wie. (s. 37)

Na tej podstawie można stwierdzić, że Autor uważa, iż:

(Z) jeżeli  $\alpha$ -y przekonanie, że  $p$ , ma wyłącznie przyczyny leżące poza  $\alpha$ -ą, to  $\alpha$  nie wie, że  $p$ ,

czyli:

(Z') jeżeli  $\alpha$  wie, że  $p$ , to  $\alpha$ -y przekonanie, że  $p$ , ma jakąś przyczynę leżącą w  $\alpha$ -ie.

Autor nie objaśnia jednak, co ma na myśli, mówiąc o przyczynach leżących poza (czy też nie poza) podmiotem.

Dziwi, że w komentarzach na temat nieprzypadkowości Autor nie powołuje się na przykłady Gettier'a, które przecież są właśnie ilustracją przypadkowo spełnionych warunków klasycznej koncepcji wiedzy.

Reasumując, o ile Autor postawił sobie zadanie zbadania, czy jego propozycja uchwytuje nieprzypadkowość lepiej niż propozycja Nozicka, to jest ono związane z wykazaniem, że uchwycona została nieprzypadkowość „dla podmiotu”, którą wiąże z jednej strony z tym, by przekonanie podmiotu nie miało wyłącznie zewnętrznych przyczyn, a także z tym, by spełniona była zasada dążenia do wiedzy. Wydaje się zatem, że Autorowi chodzi o internalistyczną wersję warunku nieprzypadkowości. Teoria Nozicka (a także przyczynowa teoria Goldmana) są oczywiście eksternalistycznymi teoriami wiedzy.<sup>15</sup>

---

<sup>15</sup> Warto też zwrócić uwagę, że dalej np. na ss. 54-55, gdzie Autor mówi o eksternalizmie i internalizmie, nie wiąże on tych stanowisk ze swoją dyskusją warunku (ML7); nie wiadomo więc, czy naprawdę o te kwestie mu tutaj chodzi. Solidną i rzeczową dyskusję kwestii internalizmu i eksternalizmu epistemologicznego można znaleźć w pracy R. Ziemińskiej, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2002).

Nowakowski twierdzi, że w przeciwieństwie do wspomnianych teorii Nozicka i Goldmana:

(ML7) nie wymusza żadnych przekonań – gdy jest spełniona, to  $\alpha$  może nie być przekonany, że  $p$ , i może nie być przekonany, że  $\text{nie-}p$ . Skoro jednak *jest* przekonany, że  $p$  i nie jest przypadkiem, że to przekonanie jest prawdziwe, to widocznie sam  $\alpha$  zrobił coś, aby mieć przekonanie prawdziwe: postarał się i odniósł sukces („dowiedział się”). (s. 38)

Autor sugeruje tu chyba, że przyjęcie warunku (ML7) pociąga za sobą spełnienie warunku (Z) lub że prowadzi do spełnienia zasady dążenia do wiedzy.

*Prima facie* wydaje się, że tak nie jest (por. §19). Interpretacja słów Autora (por. §20) nie pozwala na stwierdzenie, że podał on jakieś uzasadnienie dla tych tez.

§19. Powiedzieliśmy wyżej, że związek warunku Nowakowskiego z warunkiem Nozicka jest dość silny: warunek trzeci Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, ale nie odwrotnie. Teoria Nozicka z kolei jest eksternalistyczna. Przyjęcie teorii Nozicka dopuszcza niespełnienie zasady dążenia do wiedzy oraz niespełnienie warunku (Z).

Oczywiście fakt, że trzeci warunek Nozicka wynika z warunku Nowakowskiego, nie przesądza jeszcze o tym, że warunek Nowakowskiego jest również eksternalistyczny. Mogłoby oczywiście być tak, że warunek Nowakowskiego wprowadza jakieś dodatkowe elementy, które właśnie przesądzą o tym, że jego propozycja ma również elementy internalistyczne, że eliminuje przypadkowość „dla podmiotu”, że spełnia zasadę dążenia do wiedzy, że przesądza o tym, że przyczyny przekonań nie są wyłącznie zewnętrzne.

Jednakże *jedyna* różnica między warunkiem Nowakowskiego i Nozicka polega na tym, że w tym pierwszym występuje dodatkowy operator możliwości. W jaki jednak sposób *ta* różnica miałaby mieć jakiegokolwiek znaczenie w kwestiach, o których mowa?

Aby to sobie uzmysłowić, przyjrzyjmy się klasycznie eksternalistycznemu zastosowaniu teorii Nozicka. Warunki nakładane na wiedzę mogą być spełnione, nawet jeżeli podmiot nie byłby w stanie sformułować żadnego uzasadnienia dla swego przekonania, nawet jeżeli podmiot nie ma żadnego dostępu do źródeł prawomocności swoich przekonań. O ile zwierzęta mają przekonania – załóżmy to na

potrzeby tego wywodu – to wszystkie warunki wiedzy Nozicka mogą być dla nich spełnione. Może być tak, że gazela wie, że goni ją lew, gdyż: (a) jest przekonana, że goni ją lew, (b) goni ją lew, (c) gdyby lew jej nie gonił, to nie byłaby przekonana, że lew ją goni, (d) gdyby lew ją gonił (w nieco zmienionych warunkach), to byłaby przekonana, że lew ją goni.

Propozycja Nowakowskiego wzmacnia warunek trzeci o dodatkową modalność. Dlaczego jednak taki manewr ma mieć jakiegokolwiek znaczenie względem tego, czy przyczyna przekonania  $\alpha$ -y leży poza  $\alpha$ -ą czy wewnątrz  $\alpha$ -y?

Zapytajmy o gazelę. Czy według Nowakowskiego gazela wie, że goni ją lew? (Dalej zakładamy, że zwierzęta mogą mieć przekonania.) Zgodnie z propozycją Autora moglibyśmy powiedzieć, że gazela wie, że goni ją lew, o ile: (a) jest przekonana, że goni ją lew, (b) goni ją lew, (c) gdyby lew jej nie gonił, to nie mogłaby być przekonana, że lew ją goni. Gdyby w najbliższych światach lew nie gonił gazeli, to we wszystkich tych światach niemożliwe byłoby, aby gazela była przekonana, że goni ją lew. Warunek (c) można też sformułować przez kontrapozycję: gdyby gazela mogła być przekonana, że lew ją goni, to lew by ją gonił. Gdyby wśród najbliższych światów prawdą było, że istnieje przynajmniej jeden świat, w którym gazela jest przekonana, że goni ją lew, to we wszystkich tych najbliższych światach goniłby ją lew.

Nie umiem powiedzieć, czy taki warunek jest spełniony dla gazeli (w rzeczy samej Autor nie pokazał, w jaki sposób należy warunek ten stosować w wypadku naszej wiedzy), ale nie widzę żadnego powodu, dla którego należałoby tę możliwość wykluczyć (przy założeniu, że zwierzęta mogą mieć przekonania). Może być tak, że dla pewnej gazeli akurat taki warunek będzie spełniony.

To zdaje się pokazywać *prima facie*, że wprowadzenie warunku Nowakowskiego wcale nie rozwiązuje kwestii eksternalizmu – nie ma też nic wspólnego z tym, jaka jest przyczyna przekonania  $\alpha$ -y – zewnętrzna czy wewnętrzna, nie ma nic wspólnego z tym, czy spełniona jest zasada dążenia do wiedzy, nie ma nic wspólnego z nieprzypadkowością dla podmiotu.

Modalność, o którą Nowakowski uzupełnia trzeci warunek Nozicka, jest tak «chłodna» względem podmiotu jak oryginalna propozycja Nozicka. Perspektywa podmiotu w ogóle nie jest tu uwzględniona.

§20. Dlaczego Nowakowski myśli inaczej? Przyjrzyjmy się temu, co Autor mówi:

(ML7) nie wymusza żadnych przekonań – gdy jest spełniona, to  $\alpha$  może nie być przekonany, że  $p$ , i może nie być przekonany, że  $\sim p$ .  
(s. 38)

Autor zdaje się mówić tyle: gdyby było tak, że nie  $p$ , to  $\alpha$  nie mógłby być przekonany, że  $p$ , a w takim razie zarówno możliwe jest, że  $\alpha$  nie jest przekonany, że  $p$ , jak i możliwe jest, że  $\alpha$  nie jest przekonany, że nie  $p$ ; czyli:

$$(4) (\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p)) \rightarrow [\sim p \Box \rightarrow (\Diamond \sim P(\alpha, p) \wedge \Diamond \sim P(\alpha, \sim p))].^{16}$$

Ponieważ *prima facie* wydaje się, że prawdziwa jest koniunkcja:

$$(5) \Diamond \sim P(\alpha, p) \wedge \Diamond \sim P(\alpha, \sim p) \wedge \Diamond P(\alpha, p) \wedge \Diamond P(\alpha, \sim p),$$

warunek (ML7') wyklucza tylko trzeci człon tej koniunkcji, a zatem (4) wydaje się prawdziwe.

Należy jednak zwrócić uwagę, że przecież prawie dokładnie to samo można powiedzieć o trzecim warunku Nozicka. Warunek Nozicka jest słabszy – jest zgodny z całą koniunkcją (5) (nie wyklucza nawet trzeciego członu tej koniunkcji), ale na pewno jest też zgodny z pierwszymi dwoma jej członami, a więc prawdziwe jest:

$$(6) (\sim p \Box \rightarrow \sim P(\alpha, p)) \rightarrow [\sim p \Box \rightarrow (\Diamond \sim P(\alpha, p) \wedge \Diamond \sim P(\alpha, \sim p))].$$

Cokolwiek Autor chce w ten sposób wykazać, to dokładnie to samo można wykazać, przyjmując trzeci warunek Nozicka.

Dalej Autor pisze:

Skoro jednak [ $\alpha$ ] *jest* przekonany, że  $p$  i nie jest przypadkiem, że to przekonanie jest prawdziwe, to widocznie sam  $\alpha$  zrobił coś, aby mieć przekonanie prawdziwe: postarał się i odniósł sukces („dowiedział się”). (s. 38)

Nie rozumiem, w jaki sposób z warunku – znów podkreślam – «chłodnego» względem podmiotu:

$$(ML7') \sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p),$$

---

<sup>16</sup> Alternatywnym – być może bardziej dosłownym – sposobem interpretacji zacytowanych słów Autora jest uznanie, że Autor stwierdza, iż (ML7') jest zgodne zarówno z nieprzekonaniem  $\alpha$ -y, że  $p$ , jak i z nieprzekonaniem  $\alpha$ -y, że  $\sim p$ . Innymi słowy, twierdzi, że:

$$\Diamond [(\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p)) \wedge \sim P(\alpha, p)] \wedge \Diamond [(\sim p \Box \rightarrow \sim \Diamond P(\alpha, p)) \wedge \sim P(\alpha, \sim p)].$$

Nawet gdyby przyjąć taką interpretację słów Autora, to analogiczne twierdzenie można zgłosić dla warunku Nozicka.

Autor wnosi coś na temat tego, co podmiot „sam [...] zrobił, aby mieć przekonanie prawdziwe”. Czy Autor ma tu na myśli następujący wywód?

1.  $P(\alpha, p)$                       Założenie
2.  $\Diamond P(\alpha, p)$               (1)
3.  $\Diamond P(\alpha, p) \Box \rightarrow p$     (ML7', kontrapozycja)
4.  $p$                                       (2, 3)

Jeżeli tak, to narzuca na niego jakąś zupełnie nieuprawnioną interpretację. Nic w tym wywodzie nie uprawnia do stwierdzenia, że podmiot cokolwiek zrobił, by mieć przekonanie prawdziwe.

Zwróćmy też uwagę, że analogiczne rozumowanie można przeprowadzić, stosując słabszy warunek Nozicka:

1.  $P(\alpha, p)$                       Założenie
2.  $P(\alpha, p) \Box \rightarrow p$             (N-3, kontrapozycja)
3.  $p$                                       (1, 2)

Jeżeli Autor nie ma na myśli tego typu rozumowania, to winien jest jakoś swój wywód lepiej wyjaśnić.

§21. Wróćmy do kwestii nieuwzględnienia odpowiednika warunku czwartego definicji Nozicka. Rozsądnie jest tu oczekiwać, że Autor przyjrzy się racjom, ze względu na które warunek ten został w ogóle wprowadzony, a potem przekona czytelnika albo, że nie są to słuszne racje, albo że stanowią one uzasadnienie dla wersji proponowanej przez Autora.

Autor jednak tego nie czyni. Stwierdza on, że warunek pozytywny byłby niezgodny z zasadą omylności (por. wątpliwości wyrażone względem tej zasady w §2), według której podmiot musi być omylny. Uzasadnienie tego stwierdzenia, wyrażone w dwóch krótkich akapitach na ss. 38-39, jest dla mnie nieuchwytnie. Pozwolę sobie zacytować pokaźny fragment:

Można narzekać, że (ML7) formułuje tylko połowę poszukiwanej zasady, jej negatywną część [...]. Części pozytywnej [...] nie ma. Ale też, zgodnie z zasadą omylności, nie może jej być. Nie chodzi przecież o opis jednorazowego zdarzenia – jak danemu  $\alpha$ -ie udało się uzyskać to a to prawdziwe przekonanie – lecz o opis ogólny, ważny dla dowolnego podmiotu i dowolnego przekonania. Gdyby taki opis istniał, to – siłą rzeczy, niezależnie od intencji tych, którzy go

sporządzili – byłby zarazem instrukcją (*niezawodną*), co robić żeby mieć prawdziwe przekonania: byłby dostępną receptą na nieomyłność. (s. 38, podkreślenie Autora)

W jaki sposób Autor przeskakuje od warunku kontrfaktycznego (czwartego warunku Nozicka):

gdyby było tak, że  $p$  (np. na polu jest owca), to  $\alpha$  byłby przekonany, że  $p$  (na polu jest owca)

do jakiejś instrukcji – nie mówiąc o niezawodnej instrukcji – jest jakąś przedziwną figurą myślową. Wydaje się, że Autor próbuje zinternalizować eksternalistyczny warunek.

§22. Reasumując, Autor słabo objaśnia proponowany warunek (ML7). Brakuje w szczególności przykładów, które pomogłyby czytelnikowi lepiej warunek ten zrozumieć, a także pokazałyby, jak go stosować (por. §14).

Po wtóre, widzieliśmy, że warunek ten implikuje trzeci warunek Nozicka. Autor tego nie odnotowuje i w ogóle nie podejmuje się zbadania związków między tymi warunkami poza zdawkowym odnotowaniem ich podobieństwa (§15).

Po trzecie, Autor w ogóle nie bada, czy jego propozycja ma niepożądane konsekwencje, które – co prawda błędnie – przypisuje innym propozycjom. Gdyby Autor widział związek między swoją propozycją a propozycją Nozicka, to – o ile nadal konsekwentnie popełniałby błąd, o którym była mowa wyżej (§5-§11) – musiałby dojść do (błédnego) wniosku, że jego propozycja też jest obarczona niepożądanymi konsekwencjami, a mianowicie, że prowadzi do tezy o nieomyłności podmiotu (§16).

Po czwarte, Autor motywuje proponowany przez siebie warunek (ML7) w sposób z jednej strony niekompletny, a z drugiej strony nieadekwatny. W ogóle nie zastanawia się, w jaki sposób wprowadzony warunek radzi sobie z przypadkami, z którymi radzi sobie (bądź nie radzi sobie) Nozick. Jedno z zastosowań warunku Nozicka dotyczyło przypadków Gettier. Nowakowski nie pokazuje swego warunku w akcji na przypadkach Gettier, a mógłby to zrobić (por. §17). Autor sugeruje, że jego propozycja różni się – i jest lepsza – od Nozicka, ponieważ unika eksternalizmu, a przynajmniej przypadkowości „dla podmiotu” oraz prowadzi do spełnienia zasady

dążenia do wiedzy. Widzieliśmy jednak, że tezy Autora są wątpliwe, a wywody nie uzasadniają formułowanych wniosków (por. §18-§20).

Po piąte, Autora uzasadnienie nieuwzględniania warunku czwartego definicji Nozicka (czy też jakiegoś jego odpowiednika) jest niejasne (por. §21). Autor powinien był przede wszystkim przyrzeć się racjom, dla których Nozick ten warunek wprowadza i zastanowić się, czy Nozick kierował się racjami, które warto uwzględnić w definiowaniu wiedzy, a jeżeli tak, to czy powody te stanowią uzasadnienie warunku proponowanego przez Autora. Autor tego w ogóle nie robi.

Po szóste, warto też przypomnieć, że Nozick sam uznaje sformułowaną przez siebie definicję wiedzy za nieadekwatną. Ostatecznie proponuje on eksplikację pojęcia „ $\alpha$  wie, że  $p$ ” za pomocą pojęcia „ $\alpha$  wie, że  $p$ , za pomocą metody  $M$ ”. Ponownie – dobrze byłoby, aby Autor wykazał się tego świadomością, skoro cytuje *Philosophical Explanations*.

\* \* \*

§23. Po lekturze książki, a *dokładnej* lekturze niektórych jej fragmentów (nie o wszystkich tych fragmentach była tu mowa), nie mogłabym zacytować *żadnych* ustaleń Autora, nie dokonawszy najpierw gruntownej analizy tego, co twierdzi i na jakiej podstawie. Często dokonanie takich analiz wiązałoby się z nakładem pracy porównywalnym do tego, który jest konieczny, aby napisać książkę na dany temat.

Być może podstawowym problemem omawianej tu pracy jest to, że Autor próbuje zrobić w niej zbyt wiele. W rezultacie fragmenty, w których Autor proponuje własne pomysły, są tak skrajnie niedopracowane, że trudno je uznać za poważne propozycje naukowe. Natomiast fragmenty, w których Autor relacjonuje detaliczne spory, zajmują większość książki, a niewiele z tych dyskusji wynika (to, co w oczach Autora wynika, wymagałoby kolejnej, podobnej w tonacji recenzji).

Warto byłoby, aby Autor spojrział na pierwsze swe rozdziały tak krytycznie, jak to uczyniłam – a może nawet bardziej, a następnie zdenerwował się na krytyków (w tym *koniecznie* na samego siebie) i napisał wersję przemyślaną i dopracowaną. Dobrym tropem jest tu eksploracja koncepcji Nozicka, bo pomysł Autora polega na jej wzmocnieniu.